

Potrzeba wczesnego rozpoznawania całościowych zaburzeń rozwojowych i potrzeba interwencji.

Jednym ze słów, które budzą przerażenie rodziców przedszkolaków jest autyzm. Zdarza się, że rodziny wędrują od poradni do poradni, by na wszelkie możliwe sposoby sprawdzić, czy dziecko rozwija się prawidłowo, mimo że nie odbiega umiejętnościami od rówieśników. Innym razem autysta zostanie dostrzeżony bardzo późno, w wieku wczesnoszkolnym, choć od dawna powinien otrzymywać pomoc. Dlatego warto posiadać podstawową wiedzę na temat całościowych zaburzeń rozwoju, by obserwować dziecko i jego rozwój z dostatecznym namysłem i uwagą.

Całościowe zaburzenia rozwoju to spektrum, które zawiera zarówno różne odmiany autyzmu oraz zespół Aspergera. Pierwsze oznaki trudności z tego kręgu można zauważyć już w pierwszym roku życia, kiedy między niemowlęciem a rodzicem brakuje tak potrzebnej do rozwoju relacji emocjonalnej. Dziecko z biegiem czasu powinno coraz więcej wskazywać, porozumiewać się z otoczeniem niewerbalnie, spontanicznie przynosić opiekunom to, czym jest zainteresowane. Dzieci ze spektrum mają trudności w naśladowaniu gestów innych, używaniu ich w zabawie czy w codziennym życiu, nawet jeśli jest to najprostszy społeczny znak, jak „pa pa”.

Dwulatek za murem

Im bardziej zaburzony jest rozwój języka, tym trudniejsza staje się komunikacja z maluszkiem. W tym okresie dzieci rozwijają się bardzo różnie – jedne mówią pojedyncze słowa, inne już tworzą całe zdania. Często rodzice zaniepokojeni opóźnieniem mowy trafiają do gabinetów psychologów, pytając przerażeni o autyzm. Natomiast prócz ubożego języka lub jego braku warto zwrócić uwagę na inne – bardzo istotne umiejętności maluszka.

Mały autysta nie podejmuje interakcji naprzemiennej, takiej jak zwykłe zabawy w „akuku”, budowanie wieży na zmianę, ganianie się etc. Często nie reaguje na własne imię, nie utrzymuje kontaktu wzrokowego, jego kontakt z rodzicami w czasie zabawy jest bardziej przypadkowy niż celowy. Już w okresie dwóch lat mogą pojawić się specyficzne zabawy polegające na porządkowaniu zabawek, układaniu ich w określony sposób.

Rodzice malutkich autystów często wskazują również na to, że ich dzieci nie wykorzystują zabawek zgodnie z przeznaczeniem – interesuje je jakaś określona cecha przedmiotu, niekoniecznie ta, którą reklamował producent – zdarza się że wrażliwe sensorycznie dziecko wacha wielokrotnie swoją zabawkę, wpatruje się w światelko, które w niej zauważa.

Dwulatki rzadko bawią się jeszcze z innymi dziećmi – raczej zajmują się swoimi sprawami obok siebie, dlatego bardziej istotne jest obserwowanie ich zabawy spontanicznej lub z dorosłym, niż to, jak radzi sobie w grupie.

Przedszkolak na starcie

U dzieci w wieku od trzech do sześciu lat rozwój społeczny ma zazwyczaj niemal prędkość światła. Przedszkolak najpierw musi zaadaptować się do życia w grupie – często sporej,

nawet dwudziestoosobowej, co stanowi wielki kontrast do kilkusobowej rodziny. Wyzwaniem jest zrozumienie i zapamiętanie różnorodnych, często zmieniających się zasad życia w przedszkolu – które ewoluują stosownie do pogody, okazji, tego, jaki dorosły akurat nimi zarządza.

Kolejną ważną sprawą są kontakty rówieśnicze – najpierw nieco nieporadne, polegające na wzajemnym obserwowaniu, podglądaniu, sprawdzaniu granic – zabierając zabawkę i ryzykując kuksańca. Potem przedszkolna ekipa zaczyna żyć bardzo intensywnym życiem towarzyskim – tworząc grupy, pary, bandy, tocząc z sobą negocjacje i boje, a czasem i romanse.

Przedszkolak w potrzebie

Dla kilkuletniego autysty wszystkie te zadania są jak Mont Everest. Piętrzą się problemy – brak mowy lub język bardzo nienaturalny, sztywny, oparty na równoważnikach zdań, czasem jedynie czasownikach lub powtarzanych jak echo wypowiedziach innych osób. Często brakuje gestów, dziecko nie potrafi zobrazować ruchem tego, co chciałoby przekazać. Nie rozumie również złożonych zdań opiekunów, ich próśb, wymagań. Rośnie frustracja i poczucie porażki – co prowadzi często do różnorodnych zachowań, które można uznać za agresywne.

Nauczyciele przedszkolni często skarżą się na ugryzienia, drapanie, szarpanie za włosy u dzieci ze spektrum – co może być po prostu wyrazem ich bezradności i rozpacz, mimo że dla innych bywa trudne i ogromnie przykre.

Autysta vs rówieśnicy

W zabawie z rówieśnikami maluch z trudnościami z kręgu całościowych zaburzeń nie będzie nadążał za ich wyobraźnią, tym, co zaistnieje „na niby” w wymyślonym świecie. Może zbyt sztywno dążyć do odtwarzania tego, co jest mu znane, z trudem wytrzymując najmniejsze modyfikacje jego pomysłu. Do tego trzeba dodać brak koordynacji mowy z ruchami ciała, gestykulacją, postawą, tonem głosu, mimiką twarzy.

Dla innych dzieci autystyczny kolega może się wydawać dziwaczny, niedostępny, zagrażający. Bywa, że wydaje różne dźwięki, śpiewa urywki piosenek, dziwnie trzepocze rękoma lub biega w kółko – tego typu zachowania mogą mieć na celu autostymulację, dzieci na wszelkie dostępne dla nich sposoby dążą do tego, by albo ograniczyć ilość bodźców, albo je zwiększyć.

Powtarzalne wzorce zachowań są jednym z najbardziej charakterystycznych objawów. Dziecko może być nadmiernie przywiązane do rutyny dnia codziennego, reagować pobudzeniem na nawet drobne zmiany w otoczeniu – ustawienia mebli, rytmu dnia, konfiguracji siedzących przy stoliku kolegów.

Odstępstwa od normy są dla dzieci z kręgu tych zaburzeń bardzo trudne do zaakceptowania – choć czasem trudno nawet zauważyć, co właściwie się zmieniło. Takie zachowania rodzą wiele wątpliwości u innych dzieci – często bezradność, lęk. Bardzo ważna jest wobec tego praca z grupą już w przedszkolu – bez tego ani mały autysta, ani jego koledzy nie będą dobrze czuli się w swoim towarzystwie.

Teoria umysłu

Teoria umysłu brzmi magicznie – jak z filmu science fiction. W psychologii ten termin oznacza zdolność do wyobrażenia sobie tego, co dzieje się w umyśle drugiej osoby. Obserwując zachowanie drugiej osoby, jej ton głosu, możemy wnioskować o tym, co przeżywa, o czym może myśleć. Dzięki temu potrafimy nawiązywać relacje, rozmawiać, przyjaźnić się, budować związki. Autyści nie posiadają tej umiejętności - co jest fundamentem ich trudności. Nie są w stanie wczuć się w emocje innej osoby, przewidzieć jej zachowania lub wyobrazić sobie, co będzie konsekwencją ich własnych działań. Tego typu reguły rządzące społeczeństwem osoby z całościowymi zaburzeniami rozwoju muszą po prostu poznać, nauczyć się ich jak obcego języka. Co nie znaczy, że unikną tym samym wielu trudnych sytuacji – ludzie są niepowtarzalni, często nieszablonowi, co autystów małych i dorosłych ciągle wpędza w tarapaty. Warto o tym pamiętać zwłaszcza w relacji uczeń - nauczyciel.

Praca z autystami wymaga jasnego, klarownego wytłumaczenia zachowań innych, własnych, połączenia ich z konsekwencjami i faktami. Tutaj na nic nie zda się odwoływanie się w rozmowie z czterolatkiem „Uderzyłeś go, nie widzisz, że go to boli? Czy ciebie by to bolało?”. Autystyczny kilkulatek nie potrafi powiązać reakcji kolegi ze swoją własną. Wymaga spokojnego pokazania tych połączeń wielokrotnie, tak, by je zapamiętał.

Jak rozmawiać z dziećmi, by ich nie przestraszyć?

Jeśli w grupie przedszkolnej znajdzie się dziecko, które przeszło już ścieżkę diagnostyczną i uzyskało odpowiednie orzeczenie, warto przystąpić do psychoedukacji w grupie. Oczywiście za zgodą rodziców przedszkolaka z trudnościami. Już trzylatki są w stanie rozróżnić zachowanie kolegi, obserwują jego odmienność, często z lęku odrzucają potencjalnego towarzysza zabaw już na wstępie.

Dobrze jest wprost nazwać kłopot – opowiedzieć dzieciom w zrozumiały dla nich sposób o tym, w jaki sposób Franek z ich grupy jest nietypowy. Warto opisać jego mocne strony – nawet, jeśli na co dzień są mało zauważalne.

Na przykład, jeśli Franek chętnie ustawia autka w rzędku i potem się w nie wpatruje – możemy powiedzieć, że lubi porządek i lubi się przyglądać temu, co posprząta. Jeśli w jego objawach znajdują się **echolalia – bezwiedne powtarzanie usłyszanych słów lub sylab**, można wytłumaczyć maluchom, że on w ten sposób uczy się języka i nie potrafi inaczej.

Dzieci przedszkolne z łatwością akceptują proste wytłumaczenia interesujących je spraw – wiedza na temat trudności kolegi może pomóc im zaakceptować jego funkcjonowanie. Warto jest również zaangażować kolegów w opiekę – jeśli przykładowy Franek jej potrzebuje. Dzieci ze spektrum często łatwo pobudzają się w otoczeniu wielu bodźców, odbiegają od grupy na spacerach, potrzebują ciągłej obecności innych, by podążać za resztą.

Sprawdza się wyznaczanie dyżurnego – asystenta lub małej grupki asystentów – którzy w czasie spacerów, zabawy swobodnej, grup łączonych będą na miarę swoich możliwości towarzyszyć Frankowi i raportować nauczycielowi ewentualne kłopoty.

Poczucie odpowiedzialności również jest bardzo ważnym czynnikiem ochronnym – zarówno dla małego autysty, jak i jego kolegów, którzy być może będą mogli czuć się ważnymi i chętniej przystąpią do zabawy nieporadnego kolegi.

Bardzo trudnym zadaniem zarówno dla nauczyciela jak i rodzica jest przekazanie obserwacji o trudnościach dziecka pojawiających się w domu i grupie przedszkolnej. Pojawia się wtedy ogromne napięcie po obydwu stronach – rodzica i nauczyciela. Jeden nie wie, co powiedzieć, drugi nie wie, co może usłyszeć. Obie strony szykują się na atak.

Dlatego też zadaniem nauczyciela jest porządkować swoje obserwacje, zaczynając od sukcesów rozwojowych dziecka – nawet, jeśli są mało zauważalne i w wolnym tempie, to na pewno są. Dzieci zawsze się zmieniają, niezależnie od stopnia swojego zaburzenia. Rodzic, przygotowany na krytykę, rozluźni się, jeśli usłyszy od równie jak on zatroskanego nauczyciela choć kilka ciepłych słów. Następnie dobrze jest zapytać o to, czy rodzic widzi jakieś trudności swojej pociechy – wiemy już, jakie są jej mocne strony, ale być może sam opiekun potrzebowałby w czymś pomocy. Jeśli rodzice opowiedzą o tym, co ich niepokoi i będzie to w miarę zgodne z tym, co my chcemy powiedzieć, rozmowa będzie rozwijała się dalej. Jeśli nie – nie oskarżamy rodziców o zaniedbania, lekceważenie dziecka – pamiętajmy, że dla nich rozmowa ze specjalistą, nauczycielem fachowcem jest niezwykle stresogenna i zwyczajnie mogą nie wiedzieć co powiedzieć. Dlatego warto spokojnie opisać swoje spostrzeżenia – nie nazywając swoich podejrzeń, bez wprowadzania od razu hipotez na temat diagnozy. Na to przyjdzie czas.

Warto wskazać na to, co po prostu wymaga większej pracy – kierując opiekuna do miejsca, gdzie taką pomoc otrzyma, do poradni psychologicznej – pedagogicznej lub zdrowia psychicznego. Bardzo ważne jest również wspólne zastanowienie się, co można zrobić już tu i teraz, by poprawić funkcjonowanie dziecka – jakie możliwości ma przedszkole, jakie rodzic. Grając w jednej drużynie można działać bardzo wiele.

Artykuł opracowany na podstawie publikacji psychologa p. Natalii Perek, pracującej w Oddziale Psychiatrii Dziecięcej i Poradni Zdrowia Psychicznego w Szpitalu im. dr J.Babińskiego w Łodzi.

mgr Alina Włodarek pedagog
Zespół Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych w Częstochowie
Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 2